

k/st.Tiotkino,obw.sumskiego.

Do niewoli sowieckiej dostałem się w dniu 17.IX.1939 r. pomiędzy Zbarażem i Wsią Czernihowce /miejsce urodzenia b.min. Skarbu Eug.Kwiatkowskiego/.Oddział kawalerii czerwonej skierował nas do Tarnopola,gdzie nastąpiła rewizja z odebraniem dokumentów osobistych.Następnie piechotą pomaszerowano do Podwołoczysk gdzie ludność,nie wyłączając nawet Ukraińców i żydów ,obdarzała jeńców żywnością wszelkiego rodzaju /czekolada,jaja gotowane, masło,chleb i t.d./.To samo zresztą działo się i w innych wioskach oraz miasteczkach polskich,mijanych przez jeńców.Na terytorium sowieckim w Wołoczyskach umieszczono jeńców w wielkiej stajni,mieszając razem wszystkie szarże.Po spisaniu ewidencji nastąpił transport autobusami ze Śląska do st.kolejowej,gdzie nastąpiło załadowanie do wagonów.Przypominam sobie wtedy rtm. Horoszkiewicza,kpt.Ładowskiego,kpt.inż.Lau z Warszawy.Przez Kijów,gdzie jedyny raz podczas drogi wydano gorącą strawę,transport dojechał do st.Tiotkino.Stamtąd wąskotorówką grupa nasza została skierowana do kompleksu baraków,odległego o ok.17 klm. od stacji.Noce były już bardzo zimne i przed tym zimnem nie ratowało wcale stłoczenie wielkiej ilości ludzi.Spodziewając się pozyskać sobie żołnierzy,władzę bolszewickie dały im lepsze budynki,tak samo dosyć dobrze pomieszczono cywilów i kobiety. Jedzenie było bardzo marne.Kiedy zakończono ocieplanie budynków we własnym zakresie,wszystkich przesunięto na inny punkt o 3 klm. bliżej stacji. Tam już pozwolono zrobić prycze. Ponieważ zachorowałem na różę,zostałem przewieziony do szpitala,znajdującego się w poklasztornych gmachach,w odległości około 4 klm.od st.Tiotkino. Jak sobie przypominam,zmarł tam w szpitalu mjr.lek.dr.Stanisław Gondek,dyr.szpitala św.Rocha w Warszawie. Gdy opuszczałem szpital,przybyła w obręb budynków klasztornych moja grupa. Starszym obozu był kpt. ^{panc.}broni panc.Koziełł Poklewski,znany na Wileńszczy-

29
 źnie hodowca srebrnych lisów. Przebywał tam także płk.dypl.art. Marjan Bolesławicz. W końcu października wszyscy jeńcy zostali wywiezieni do Kozielska, -zatrzymano tylko komisarza P.P.z Warszawy mjr.Skalskiego z synem, kadetem ze Lwowa. Na st.Tiotkino dołączyła do nas partja, przebywająca na punkcie zwanym "Bołoto". Znajdowali się tam m.in.gen.Jerzy Wołkowicki, gen.Bohatyrewicz, płk.dypl.kaw.Jerzy Grobicki i in.

O jakiegokolwiek organizacji pracy kulturalno-oświatowej nie było mowy, natomiast życie religijne trwało nadal, aczkolwiek zakonspirowane. np.w pokoju, gdzie przebywałem, ks.major Ziółkowski prowadził modlitwę poranną i wieczorną a ponadto słuchał także spowiedzi.

Stanisław Lubodziecki
 płk.audytor

Za zgodność:

KIEROWNIK REFERATU HISTORYCZNEGO

W. Olszewski
 Dr. WALERJAN OLSZEWSKI
 KPT.